

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

LÓDŹ, WTOREK 12 LIPCA 1949 ROKU

Nr 189 (11101)

100 proc. produkcji najwyższego gatunku, objęcie współzawodnictwem 100 procent załogi — obietują Konferencji Wojewódzkiej PZPR — robotnicy fabryk

Na I Konferencję Wojewódzką PZPR w Łodzi przybyły liczne delegacje fabryk i zakładów pracy — inne nadesłały na adres Konferencji telegramy powitalne. Robotnicy województwa poprzez swych przedstawicieli oraz w przesłanych depeszach zapewniają Konferencję Wojewódzką, że zwiększą jeszcze bardziej swe wysiłki celem zwiększenia produkcji i podniesienia jej jakości.

Przedstawiciel delegacji robotników PZPB w Pabianicach ob. Walkiewski oświadczył m. in.:

„Brygady pierwszej jakości na terenie naszych zakładów powstały w maju tego roku w liczbie 12-tu. Osiągnięcia jakościowe tych brygad przedstawiają się cyfrowo następująco: do czasu zorganizowania brygad pierwszej jakości, jakość naszej produkcji pozostawiała wiele do życzenia, a w czerwcu średni procent I-go gatunku 12-tu brygad wynosił 87,3 proc.

Wyniki poszczególnych brygad przedstawiają się następująco:

Brygada **Młynarczyk Anny** produkuje 72,5 proc. prymy, brygada **Biskupskiej Heleny** — 82,5 proc., brygada **Nowak Leontyny** — 84,7 proc., brygada **Kłos Wiktorii** — 84,8 proc., brygada **Latuszkiewicz Alfreda** — 86,8 proc., brygada **Raszewskiej Władysławy** — 87,3 proc., brygada **Cieślak Eugenii** — 88,4 proc., brygada **Cieślak Kunegundy** — 88,7 proc., brygada **Olesko Pelagii** — 88,7 proc., brygada **Ornat Heleny** — 89,6 proc., brygada **Kubłaka Adama** — 91,3 proc. i brygada **Starzyńskiej Heleny** — 99,3 proc. prymy.

Wyniki te nie zadowolają nas jeszcze. Przyrzekamy przeto, że **DO DNIA 22 LIPCA 1949 ROKU, W PIĄTĄ ROCZNICĘ MANIFESTU PKWN, ZWIEKSZYMY ILOŚĆ BRYGAD PIERWSZEJ JAKOŚCI I BRYGADY TE OSIĄGNĄ PEŁNE 100 PROC., PRODUKCJI I-go GATUNKU.**

Państwowe Zakłady Przemysłu Cemicznego w Zgierzu „Boruta“, powitały Wojewódzką Konferencję depeszą, w której zapewniają zebranych, że do dnia 22 lipca br. w szeregach biorących udział we

współzawodnictwie pracy w ich fabryce znajdzie się cała załoga. Do drugiego dnia obrad Konferencji Wojewódzkiej we współzawodnictwie pracy w „Borucie“ udział brało już 99,5 procent załogi fabrycznej.

Łódź przed Świętem Wyzwolenia

Wypełnimy zobowiązania!

Załogi fabryczne dokładają starań, aby skrócić terminy produkcyjne

Na terenie związków zawodowych i przemysłu łódzkiego toczą się energiczne przygotowania do obchodu radosnego święta piętej rocznicy PKWN. Pisaliśmy już o tym, że obchód od być się ma pod znakiem wielkich osiągnięć na szczeblu gospodarki narodowej, że nawet dekoracja miasta w dniu 22 lipca, została w ten sposób pomyślana, żeby ludność mogła na podstawie wykresów i makiet wyrobić sobie pełny obraz dorobku twórczego Polski Ludowej.

Ale co innego ogólny rzut oka na przebyty, pełną ofiarności i sukcesów drogę, a co innego dokładny przegląd i analiza prac na poszczególnych odcinkach odbudowy. W fabrykach i zakładach pracy odbędą się uroczyste zebrania przy udziale przedstawicieli komórek partyjnych i rad zakładowych. Na tych to zgromadzeniach robotnik, czy pracownik będzie miał sposobność zbilansowania swojego wkładu w to wszystko, co stworzone zostało w Polsce na przestrzeni minicnego pięcioletnia i z czego ca-

łała kraj może być dumny. Kierownicy i dyrektorzy zakładów zdadzą szczegółowe sprawozdania dokonanej pracy na swoim terenie i przedstawią zebranym perspektywy rozwoju każdej placówki pod kątem widzenia planu 6-letniego.

Tym samym sprawom poświęcone będą święte wydania i specjalne numery gazetek świątecznych w fabrykach i zakładach pracy.

Należy zaznaczyć, że trwają w pełni prace nad uczczeniem święta Wyzwolenia. Załogi fabryk, instytucji i urzędów dokładają starań, aby skrócić terminy produkcyjne i wykonanie wziętych zobowiązań przedlipcowych, aby zagwarantować nie tylko lepszą ilość, ale i jakość produkcji. Robotnicy i pracownicy w wielu zakładach zobowiązali się do 22 lipca uporać z zadaniem tereny fabryczne i podnieść czyściść dziedzin, skwerów itp., analogicznie do zobowiązań komitetów domowych i ludności. (at)

**PRZEBIEG DRUGIEGO DNIA
OBRAD KONFERENCJI I SKŁAD
NOWYCH WŁADZ WOJEWÓDZKIEJ ORGANIZACJI PZPR.**
— patrz str. 2-ga

Nawozy sztuczne, lekarstwa, paliwo

Przekroczenie planów produkcyjnych

Przemysł chemiczny wykonał plan produkcyjny, przewidziany na czerwiec br. z poważną nadwyżką.

Wykonanie planu produkcji ważniejszych artykułów przedstawia się jak następuje:

W dziale nawozów sztucznych plan produkcji azotniaku przekroczone o 6 proc., plan produkcji siarczanu amonu o 29 proc. i superfosfatu o 5 proc.

Dział produktów suchej destylacji węglą przekroczył: o 3 proc. plan produkcji koksu, o 28 proc. produkcji smół preparowanej, o 5 proc. — smół drogowej, o 15 proc. benzolu motorowego i o 35 proc. benzolu oczyszczonego.

Przemysł farmaceutyczny wykonał w 120 proc. plan produkcji glukozy i w 202 proc. plan produkcji sulfamidów.

Plan produkcji barwników wykonany został w 100 proc.

Na karę śmierci

skazany zdrajca i szpieg — Doboszyński

W godzinach popołudniowych dnia 11 bm. po dwunastodniowej rozprawie, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok skazujący inż. Adama Doboszyńskiego na karę śmierci, utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, oraz przepadek całego mienia. Przy sali wypełnionej publicznością, wśród której znajdowali się liczni dziennikarze krajowi i zagraniczni, przewodniczący płk. Franciszek Szeliński odczytał sentencję i

uzasadnienie wyroku. Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie uznał Adama Doboszyńskiego winnym zbrodni stanu, oraz zbrodni przeciw interesom państwa i stosunkom międzynarodowym. Sąd uznał, że Adam Doboszyński winny jest, że w okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r., a następnie od 9 maja 1945 roku do 3 lipca 1947 r. usiłował pozabawić państwo polskie niepodległego bytu przez to, że

Kaci narodu polskiego wyróżnieni przez władze brytyjskie

Nota Rządu R.P. do Rządu W. Brytanii

W związku z umorzeniem postępowania karnego przeciw von Rundstedtowi i Straussowi, Rząd Polski złożył ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę, w której powiedziane jest m. in.:

„Rząd polski jest zmuszony stwierdzić, że umorzenie postępowania przeciw von Rundstedtowi i Straussowi, z jednoczesnym wypuszczeniem ich na wolność bez jakiegokolwiek dozoru, zapewnia im uprzywilejowane traktowanie, z jakiego nie korzystają przestępcy, odpowiadający przed sądami niemieckimi z mocy ustawy Rady Kontroli nr 10.

Całkowite umorzenie postępowania i wypuszczenie przestępców na wolność z powodu złego stanu zdrowia nie jest przewidziane przepisami niemieckiego ustawodawstwa, które mają zastosowanie do osób, oskarżonych o mniej poważne zbro-

nie, niezastrzeżone kompetencji sądów alianckich.

Przywilej, zapewniony von Rundstedtowi i Straussowi przez władze brytyjskie, nie może być zatem oceniany inaczej, niż jako wyróżnienie przestępców oskarżonych o najcięższe zbrodnie, w porównaniu ze sprawcami mniej poważnych przestępstw, pociąganych do odpowiedzialności przed sądami niemieckimi.

Z uwagi na to, że zbrodnie wymienionych generałów popełnione zostały na obszarze Polski i na ludności polskiej, rząd polski jest bezpośrednio zainteresowany w wymierze sprawiedliwości w niniejszej sprawie. Dlatego też rząd polski prosi rząd Jego Królewskiej Mości o poinformowanie go, jakie kroki zamierza podjąć w tej sprawie dla realizacji zasad wyroku norwimberskiego, układow i uchwał Narodów Zjednoczonych“.

„...Z każdym dniem rośnie wśród sąsiadów i okolicznych chłopów mało- i średniorolnych zainteresowanie naszymi osiągnięciami...“

„...Wiemy, że zbudować sprawiedliwy ustój społeczny można tylko przez gospodarkę socjalistyczną... — oświadczyli uczestnikom Konferencji Wojewódzkiej PZPR przedstawiciele chłopów wsi produkcyjnej Konary powiatu kutnowskiego.

Nowe rekordy na budowlach zapowiadają „trójki“ łódzkie

Ostatnie osiągnięcia Hadrzyńskiego, Lesjewa i innych zagrzały ogół robotników budowlanych, którzy nie szczędzą wysiłków, aby praca ich również dała jak najlepsze wyniki.

Poszczególne „trójki murarskie“ zapowiedziały na tydzień bieżący pobicie ustanowionych rekordów. Chcą tego dokonać m. in. „trójki“ pracujące przy budowie szkoły podstawowej przy ul. Wólczńskiej 131-133, na terenie osiedla ZOR na Bałutach i in.

Entuzjazm i zapał pracy jest powszechny. Trzeba bowiem pamiętać, że w Łodzi odbywa się na odcinku budowlanym szlachetna rywalizacja. Załoga PPB wezwwała bowiem do współzawodnictwa załogi MPB, WPB, SPB i BPP (Państwowe Budownictwo Przemysłowe).

A więc zobaczymy, co nam przyniosą najbliższe dni! (i)

Robotnicy dementują kłamstwa Departamentu Stanu USA

Związek zawodowy pracowników przemysłu elektrycznego w Stanach Zjednoczonych wydał oświadczenie stwierdzające, że państwowe biuro statystyczne świadomie i celowo zmniejsza podawane przez siebie dane, dotyczące stanu bezrobocia w Stanach Zjednoczonych.

Tak np. podana jako ilość bezrobotnych w miesiącu czerwcu liczba 3 miliony 800 tysięcy w rzeczywistości wynosiła 5 milionów 400 tysięcy.

Wojsko przeciw robotnikom Nowy „wyczyn“ labourystów

W porcie londyńskim zamarił wczoraj wszelki ruch. Mimo zapowiedzianych represji, robotnicy portowi postanowili nie wracać do pracy.

Po południu odczytano w Izbie Lordów podpisaną przez króla proklamację o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w porcie londyńskim. Następnie ta sama proklamacja odczytana została w Izbie Gmin.

Do portu londyńskiego wyruszyły już oddziały wojska i marynarki wojennej.

1. W okresie od lutego 1933 roku do 17 września 1939 roku, działając w interesie i na rzecz hitlerowskich Niemiec, pełnił funkcję agenta inspiracyjnego niemieckiego wywiadu na terenie Polski i poprzez działalność propagandową i organizacyjną w ramach t. zw. obozu narodowego, celem przeprowadzenia dywersji politycznej w walce narodu z faszyzmem jak również celem podważenia gotowości obronnej państwa polskiego, inspirował społeczeństwo polskiemu faszystowską doktrynę polityczną oraz filoniemiecką orientację, organizując ponadto pogromy antysemityczne.

2. W okresie od 9 maja 1945 r. do 3 lipca 1947 r. na terenie Anglii, Francji i Włoch, anglosaskich stref okupacyjnych Niemiec, a ostatnio Polski, działając w interesie i na rzecz anglosaskich kół imperialistycznych, a w szczególności amerykańskiego wywiadu, oraz związanych z nim polskich faszystowskich ugrupowań emigracyjnych, jak „Pokolenie Polski Niepodległej“, „Klub Federalny Srodkowo - Europejski“ w Londynie, Rzymie i Brukseli Pax Romana, tzw. emigracyjny rząd polski, Stronnictwo Narodowe, ONR, współdziałał w pracach organizacyjnych i politycznych tych ugrupowań a po przybyciu w grudniu 1946 r. na teren Polski organizował podziemne ośrodki narodo- i katolickie, mające służyć jako ośrodki dywersji politycznej i wywiadu z życia politycznego, gospodarczego oraz stanu obronności państwa polskiego.

W czasie wojny w okresie od 18 września 1939 r. do 9 maja 1945 r. działał na korzyść Niemców hitlerowskich przez to, że na terenie Węgier, Francji, Portugalii, Anglii pełnił funkcję agenta inspiracyjnego niemieckiego wywiadu.

W polskich słach zbrojnych zaś na Zachodzie oraz w kołach emigracji polskiej, prowadził akcję politycznej dywersji przeciwko zbrojnemu oporowi w kraju, jak również przyjaźni i współpracy z ZSRR.

Uniwersytet dla mas! stoi otworem

Młodzież robotnicza i chłopska ma możliwość zdobywania wiedzy i awansu społecznego

Polska Ludowa otworzyła szeroko wrota wyższych uczelni naukowych dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, dla robotników. Dano światu pracy nieznaną w dziejach Polski przedwzrostkową szansę: rozległe możliwości startu życiowego, szerokie perspektywy kształcenia się, kontynuowania studiów i doskonalenia kwalifikacji zawodowych we wszystkich dziedzinach pracy i nauki.

Zmienił się w związku z tym radykalnie profil socjalny naszych uniwersytetów, po liceum i wyższych uczelni wszelkiego typu. Nie mogło być inaczej, skoro rząd ludowy żywo zainteresowany jest w zwiększeniu rozmachu naszego życia gospodarczego i kulturalnego, skoro budowa zrębów socjalizmu, fundamentów lepszej przyszłości spoczywa na barkach samego ludu pracującego.

Te zadania, te niezwykle sprzyjające okoliczności, systematycznie podnoszące ogólny poziom kultury polskiej, spowodowały, iż rosła kadry inteligencji pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Ponad 50 procent wielkiej armii studiujących — to dzieci robotników i chłopów, które dawniej nie mogły nawet marzyć o dostaniu się na wyższe uczelnie, zablokowane prawie w 100 proc. przez sfery posiadające, przez „obywateli I kategorii”. Dziś pod tym względem wiele się już zmieniło.

Trwają w pełni zapisy na wyższe uczelnie łódzkie — zakończą się one za 5 dni. Setki abiturientów szkół średnich łódzkiego okręgu, dzieci chłopów i robotników z Łodzi i szeregu miast i wsi naszego województwa przewinęło się w ostatnich dniach przez biura Zw. Akademickiego Młodzieży Polskiej, informując się o możliwościach zapisów i załatwiając związane z tym formalności.

Zainteresowania młodzieży są b. wielostronne. Ktoś pragnie studiować filozofię czy mechanikę, ktoś chce poświęcić się agrotechnice, lub pedagogice, inny znów, lub inna zamierza zabłysnąć na firmamencie sztuki, w malarstwie, teatrze, czy zdobnictwie włókienniczym. Kierownictwo ZAMP służy poradą, informacjami. Uzyskane wiadomości budzą w mózgach i sercach kandydatów wizję nęcącej, samodzielnosci, awansu społecznego, albowiem dają konkretnie odpowiedź na wiele dręczących do tej chwili wątpliwości, co do celu życiowego młodego człowieka.

Najważniejsze jest to, iż stworzono dla młodzieży robotniczej realne możliwości pracy naukowej i studiów, bez obawy o warunki materialne, o utrzymanie, o dach nad głową. Dziesiątki milionów przeznaczono bowiem na bursy i internaty akademickie, na stołówki, setki milionów na stypendia. Każdy student może liczyć na stypendium w granicach 6, 8 czy 9 tys. zł miesięcznie.

Mało tego — uczyniono znaczne ułatwienia dla sfer robotniczych, otwierając bezpłatne przedegzaminacyjne kursy dla nowowstępujących na uniwersytet, na których ponad 800 kandydatów i kandydatek przygotowuje się do egzaminów, wyznaczonych na wrzesień rb.

Wspomnieliśmy już o tym, że szeroki jest wachlarz zainteresowań przyszłych akademików. Obiektywnie należy stwierdzić, że słabnie przesadna stosunkowo

chęć do studiowania medycyny czy stomatologii, rośnie natomiast zupełnie słuszenie zainteresowanie innymi dyscyplinami naukowymi.

Możliwości są przecież doprawdy ogromne! Weźmy npr. takie wydziały jak humanistyka, matematyczno - przyrodniczy, lub wyższe studia pedagogiczne. Młode pokolenie doskonale zdaje sobie sprawę, ile jest praktycznego sensu w kształceniu się na nauczyciela, czy inżyniera chemika. W planie 6-letnim np. chemia ma być drugim po włókiennictwie przemysłem narodowym Polski.

Potrzebni nam będą poza tym wykwalifikowani fachowcy, wytrawni fizycy, biologzy, włókiennicy itd. itd. Któżby wyliczył wszystkie specjalności, z których każda może dać ogromne zadowolenie osobiste i zapewnioną egzystencję — i co jest bodaj najważniejsze — pożytek budujący mu się krajowi na przełomowym etapie historycznym. W tej mierze na podkreślenie zasługują takie specjalności jak socjologia, pedagogika społeczna, przemysł rolny, gospodarka spółdzielcza, architektura, zdobnictwo stosowane, instruktaz świetlic, sztuka czy liczne zawody techniczne.

Ogromne zastępy nowej młodzieży akademickiej tworzyć będą pewnie swą własną przyszłość oraz bezcenne wartości materialne i kulturalne Polski Ludowej! (S. G.)

Nasze Pady

MARYLKA z RZGOWSKIEJ: Droga Pani! Pragniemy Pani dać dobrą radę. Nie mając kontaktu z otaczającym ją światem, nie może Pani mieć przecież żadnego zadowolenia z życia. Rozumiemy, że warunki jej układają się tak, iż nie może Pani pracować zawodowo, jednakże uważamy, że powinna Pani zainteresować się pracą społeczną. W tym celu musi się Pani zwrócić do Ligi Kobiet, ul. Andrzeja Struga 1, a tam na pewno znajdzie się dla Pani zajęcie, które ją niewątpliwie będzie interesowało. Tym bardziej, że jak sądzimy z listu, jest Pani osobą energiczną i chętną do pracy w tym kierunku. Serdecznie Pani pozdrawiamy i prosimy napisać do nas jeszcze.

STROSKANA MATKA: Proszę zwrócić się w tej sprawie do Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ul. Piotrkowska 102a, a jeżeli zgłosze nie Pani nie będzie spóźniona, córeczka jeszcze w tym roku będzie mogła skorzystać z wakacji. Poza tym może Pani interweniować w ORZZ, która we własnym zakresie prowadzi również kolonie dla dzieci pracowników — członków związków zawodowych.

SOBCZAK WIKTOR z OPAROWA: Niestety, nie możemy Panu odpowiedzieć na jego pytanie. Należy zwrócić się w tej sprawie do Komendy „SP” w Kutnie z prośbą o wyjaśnienia.

ZAKOŃCZENIE OBRAD I KONFERENCJI WOJEWÓDZKIEJ PZPR

W drugim dniu obrad Wojewódzkiej Konferencji PZPR województwa łódzkiego w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad referatem ob. Wojciechowskiego.

W toku obrad kilkakrotnie przybywały na Konferencję delegacje robotnicze i chłopskie, oraz delegacje młodzieżowe, które w imieniu swych załóg fabrycznych, placówek produkcyjnych na wsi i organizacji młodzieżowych przybyły z terenu całego województwa, by przekazać Konferencji życzenia pomyślnych obrad jak również zapewnić ją o swojej gotowości do dalszych wysiłków w pracy zawodowej i społecznej.

Witana owacyjnie przez zebranych wkracza na salę delegacja spółdzielni produkcyjnej wsi Konary powiatu kutnowskiego.

W imieniu członków tej wsi przemówił do uczestników Konferencji ob. Dziańkowski, który stwierdził m. in.:

Towarzyski i Towarzysze!
W imieniu chłopów - członków Spółdzielni Produkcyjnej wsi Konary, powiatu kutnowskiego, mam zaszczyt powitać pierwszą Konferencję Wojewódzką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Natychmiast po Plenum sierpniowo-września w 1948 r. dowiedzieliśmy się, jak można znieść na wsi wyższy człowiek przez człowieka i jak możemy polepszyć sobie i swym dzieciom życie. Od razu też rozpoczęliśmy rozmowy między sobą o możliwościach zorganizowania w naszej gromadzie spółdzielni produkcyjnej.

Nie łatwo to szło w początkach. Mielśmy przeszkody ze strony bogatych chłopów, którzy

usiłowali siac dywersję wśród nas, że ziemia będzie nam odebrana, że będziemy mieszkali w koszarach.

Kierownictwo naszej Partii pomogło nam zwalczać te trudności, pomogło zorganizować spółdzielnię.

I dziś jesteśmy głęboko przekonani o słuszności naszego postępowania. W codziennej pracy doznajemy wiele pomocy ze strony naszej Partii i naszego Rządu. Z każdym dniem jesteśmy bardziej odporni na wrogą propagandę, z każdym dniem rośnie wśród sąsiadów i okolicznych chłopów mało i średniorolnych zainteresowanie naszymi osiągnięciami.

My wiemy, że bogaci chłopci patrzą na nas z nienawiścią. My wiemy, że slugusom jasińskim to nie na ręce. Lecz my wiemy również, że zbudować sprawiedliwy ustroj społeczny można tylko przez gospodarke socjalistyczną. Dlatego będziemy nieustannie prowadzić walkę z elementami spekulantskimi na wsi, dążąc do tego, ażeby nasza spółdzielnia stała się uzorem dla całej okolicy.

Będziemy naszą ofiarną pracą umacniać nasze państwo, a tym samym i obóz pokoju światowego.

Przewodniczący Konferencji Wojewódzkiej odczytuje telegramy, jakie na adres Konferencji wpłynęły z szeregu fabryk w województwie.

Na Konferencję Wojewódzka przybyła również z powiatu koneckiego delegacja młodzieży ZMP oraz przedstawiciele załóg szeregu fabryk i zakładów pracy.

Dyskusję w dłuższym przemówieniu podsumował członek Biura Politycznego KC PZPR, ob. Franciszek Jóźwiak - Witold, wykazując jej pozytywne i słabe strony.

Zebrani wielokrotnie przerywali przemówienie ob. Jóźwiaka entuzjastycznymi oklaskami.

Odsłupianiem „Międzynarodówki” za kończona została I Wojewódzka Konferencja PZPR.

Nowe władze wojewódzkiej organizacji partyjnej

Wczoraj w godzinach wieczornych komisja skrutacyjna I Konferencji Wojewódzkiej PZPR podała do wiadomości wyniki wyborów do władz wojewódzkiej organizacji partyjnej.

W skład Komitetu Wojewódzkiego wybrani zostali ob. ob.:

Balcerski Jan, Banasiak Stanisław, Bok Józef, Bukowski Roman, Borzycki Władysław, Cegłowska Irena, Ciapa Józef, Chrustowicz Czesław, Domagalski Henryk, Dworakowski Władysław, Duniakowa Irena, Gajewski Tadeusz, Głowacki Lucjan, Grambo Henryk, Kłelan Jan, Kipigroch Wiktoria, Klepacki Kazimierz, Kozłowski Zygmunt, Koźluk Antoni, Królikowska Leokadia, Kryński Zenon, Kubiński Antoni, Kulicki Marian, Kuras Bronisław, Ley Włodzimierz, Młodawski Antoni, Morawski Jan, Mróz Zdzisław, Nieśmiałek Władysław, Olczak Stanisław, Pacholezyk Piotr, Paluchowski Leon, Perłowski Adam, Pomysłowa Wiktoria, Rybińska Franciszka, Salcki Zygmunt, Seniow Eustachy, Sienkiewicz

Witold, Sobierajski Zygmunt, Stawiński Wincenty, Sulej Lucja, Szafranska Dominika, Szaniawski Jan, Teodorczyk German, Tomas Władysław, Wojciechowski Grzegorz, Walsowa Maria, Wasiak Bolesław, Wirowski Władysław, Wodzinowski Ludomir, Wojtala Czesław.

Na zastępców członków Komitetu Wojewódzkiego wybrani zostali ob. ob.:

Barański Stanisław, Fletkiewicz Henryk, Gasior Józef, Grodek Marian, Grygierzek Antoni, Jańczakowa Helena, Kacznarek Kazimierz, Kociemski Franciszek, Kownastowa Jadwiga, Kucner Kazimierz, Kujda Stanisław, Kusiak Piotr, Kwiatek Stanisław, Suski Stanisław, Wspaniałowa Janina.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali ob. ob.:

Burzyński Kazimierz, Klusek Stanisław, Mikołajczak Marian.

Na zastępców wybrani zostali ob. ob.:

Dyla Czesław, Gutowski Marian, Piotrowski Piotr.

Codzienna nowelka „Expressu”

Tyran i gołębica

I.
Eugeniusz i Dominik siedzą w rogu pokoju i grają w damkę, a ich młode żony rozmawiają o toaletach.

Dominik (który akurat przegrał trzecią partię). Zdaje mi się, że i do tej damy mam tyle szczęścia, co do innych.

Eugeniusz (dobrze zbudowany mężczyzna, patrzy pobłażliwie na słabe mięśnie swego przyjaciela): Czy masz powód do uskarzania się na kobiety?

Dominik (mrucząc): Przynajmniej na moją żonę, to chyba wystarczy.

Eugeniusz: Twoja żona jest przecież taka dobra i łagodna...

Dominik (śmiejąc się gorzko): Może, dla innych! Lecz dla mnie...

Eugeniusz: Sądzę, że nie potrafisz się z nią obchodzić! Mąż jest stworzony do rozkazywania żonie. Pod tym względem moje małżeństwo może być dla ciebie przykładem. Moje zdanie jest dla Zofii święte. Ona poddaje mu się zawsze bez słowa, a nawet z radością. Nie zniósłbym, gdyby było inaczej.

Dominik: Chciałbym, aby udzieliła mej Marysi kilku lekcji posłuszeństwa!

Eugeniusz: Nonsens. Kobiety nigdy się tego nie uczył. Mężczyzna musi umieć narzucać swą wolę! Naucz się ty, jak postępować z kobietami, wówczas będzie wszystko w porządku. Zresztą przy najbliższej sposobności udzieli ci gratisowo lekcji, w jaki sposób ujarzmiła się kobiety i niweluje ich kaprysy!

Dominik: Będę ci za to naprawdę wdzięczny, drogi przyjacielu!

II.

(Po podwieczorku całe towarzystwo postanowiło przejść się trochę po mieście. Eugeniusz i Dominik szli w drugiej parze, a przed nimi w pewnej odległości ich żony Zofia i Maria. Obie kobiety prowadziły rozmowę).

Zofia: Wiec doprawdy, biedna moja, jesteś nieszczęśliwa?

Maria: Dominik jest tyranem! Codziennie muszę ulegać jego despotyzmowi! To jest już nie do zniesienia!

Zofia: Sądzę, że nie umiesz się z nim obchodzić!

Maria: Chciałabym zobaczyć jak ty postępujesz ze swoim?

Zofia: Czy sądzisz może, że mój mąż jest owieczką? O, wcale nie! On uważa się za pana i władcę, ale nie przeszkadza mi to, ażebym zawsze postawiła na swoim!

Maria: Zawsze w końcu postawisz na swoim? W jaki sposób?

Zofia: Całkiem po prostu! Kiedy żyję sobie czegoś, podsuwam mu i poddaję pewne myśli w ten sposób, że on, uważając, iż wymyślił coś zupełnie nowego, robi w końcu tak, jak ja sobie tego życzyłam!

Maria: Mówisz trochę niejasno, tak że nie bardzo mogę cię zrozumieć!

Zofia: Nie rozumiesz mnie? W takim razie pokażę ci na przykładzie jak się to robi i zedemonstruję ci, w jaki sposób można elegancko i niespostrzeżenie narzucać mężowi swoje życzenia. Spójrzyno tylko na tę szybę wystawową? Czy widzisz ten ładny kapelusz?

Maria: Który?

Zofia: Ten za dwa tysiące złotych! Chciałabym go kupić, chociaż ten drugi za dwa tysiące osiemset jest bardziej elegancki, lecz nie będzie odpowiedni do mojej szarej sukni i dlatego... (zaczekała na moment, a kiedy obaj panowie równali się z nimi powiedziała nieszczerliwie do Eugeniusza)

Spójrz no na ten kapelusz za dwa tysiące osiemset złotych! Czy widzisz, co to za cacko? I doprawdy nie jest za dużo drogi. Chciałabym koniecznie kupić go... Czy masz coś przeciwko temu?

Eugeniusz (spojrzawszy znacząco na Dominika): Co? To straszdy? Naturalnie, że mam coś przeciwko temu!

Zofia (skromnie): Przecież to nie straszdy...

Eugeniusz: Ja uważam, że ten kapelusz jest wstętny; a o ile potrzebujesz nowy, to kup sobie ten za dwa tysiące złotych!... to i tak dosyć drogo...

Zofia (z rozczarowaną miną): Ale ten fason mają tylko w kolorze lila! A tego koloru nie noszę!

Eugeniusz: Lecz ja go za to lubię, a to chyba wystarczy Kupisz właśnie ten!

Zofia: Jak sobie życzysz, mój drogi, bo przecież i tak chce się podobać tylko tobie... (chociaż jest ulica, całuje go serdecznie i, wzięwszy Marię pod ramię, idzie z nią dalej).

Zofia (uśmiecha się dyskretnie do Marii): Tak się postępuje z tyranami-mężami!

Eugeniusz (spogląda triumfująco na Dominika): Widziałeś? Oto, w jaki sposób ujarzmiła się kobiety i przeciwstawia się ich kaprysom!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Akcja M rozpoczęła!
WACEK: — Ale, niestety, tylko na terenie pierwszego komisariatu...
WICEK: — To nic! My ją przeprowadzimy we własnym zakresie!



WICEK: — Po pierwsze, tłuczemy muchy, gdzie się da... Ale, te! Nie tłuczemy przecie naczyń!
WACEK: — To tylko z rozmachu... A te raz skropimy emulsją, co?



WICEK: — Nie udało się nam akcja! Mimo zabiegów, much jest coraz więcej! Co tu robić?
WACEK: — Jak zwykle! Sprowadzimy literata, to poradzi!



LITERAT: — Każdą akcją trzeba prowadzić rozumnie! Nic po skrapianiu i dezynfekcji, kiedy nadal zostawiacie odkrytą żywność, tę istną wylegarnię much!

Budżet na r. 1950

14 lipca konferencja w Łodzi z udziałem delegatów rządu

Z inicjatywy Rady Państwa i Ministerstwa Administracji Publicznej odbędzie się w okresie od 12 do 16 bm konferencje wojewódzkie dla omówienia całokształtu prac, związanych z układaniem i zatwierdzeniem budżetów samorządowych na rok 1950.

W Łodzi konferencja odbędzie się 14 bm. Wezmą w niej udział prezydya MRN i WRN, prezydent m. Łodzi i wojewoda łódzki, przewodniczący rad dzielnicowych i powiatowych, prezydenci małych miast i starostowie, wreszcie zespoły urzędników opracowujące preliminarze.

Na konferencję przyjadą do Łodzi specjalnie delegowani przedstawiciele Rady Państwa i Min. Administracji. (a)

Jeszcze jeden bar uruchamia PSS w Łodzi

Łodzi przybędzie niebawem nowy zakład gastronomiczny dla świata pracy. Uruchamia go Powszechna Spółdzielnia Spożyców przy ul. Daszyńskiego 40. Powstanie tu bar-pasztecznia, który wydawać będzie popularne dania goście w ilości do tysiąca dziennie.

Remont dobiega już końca. Jednocześnie w pełnym toku są prace, dotyczące oświetlenia baru przy Pl. Wolności, który PSS zamierza na popularną stołówkę. (i)

Pomoc dla dzieci będzie rozszerzona

Okres lata sprzyja masowemu zachorowaniu dzieci. Donosiliśmy już o tym, że przez władze zdrowotności publicznej prowadzona jest w pełni akcja pomocy, celem zwalczania występujących wśród dzieci biegunk. Wydawane są matkom darmo wlat bezpłatnie leki i tabletki w proszku. Prowadzona jest szeroka kampania uświadamiająca za pośrednictwem Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz punktów sanitarnych.

Celem omówienia udziału organizacji społecznych w całej tej akcji — prezydium MRN zwołało na 14 lipca konferencję. Le karze - fachowcy zreferują sposoby zwalczania chorób zakaźnych przewodu pokarmowego i biegunk letnich u dzieci, przed stawiając plany dalszej akcji sanitarno-porządkowej. (a)

Słońce grzeje!...

Na rogu ulicy stoi ślepy żebrak z wyciągniętą ręką. Przechodzi liściowa osoba, zatrzymuje się, daje ślepcowi kilka złotych i pyta ze współczuciem:

— Czy nie ma cie wcale rodziny?
— Owszem mam... — odpowiada niewidomy.
— Mam ślepego brata, ale rzadko się widuje, my...

Pan Babelk przychodzi do swego sąsiada i zwraca się doń z wyrzutem:
— Mógłbyś han swego psa oddać komus. Wczoraj znowu zaczął przyskakiwać wyć, gdy moja córka spiewała...
— Bardzo przepraszam — odpowiada sąsiad — ale ona pierwsza zaczęła.

Pani Kocińska, mieszkająca w osiedlu, osoba odznaczająca się kolosalną łuszą, wyjechała ze swą córką do Zakopanego. Pewnego dnia wybrały się w towarzystwie znajomego panny Kocińskiej na wycieczkę. W pewnej chwili córka odzywa się:
— Mamusia, bądź tak łaskawa odsunąć się nieco. Chciała bym pokazać panu Stasiowi Giełgont.

Za pięć dni wybrany będzie

nowy prezydent Łodzi

MRN powoła następną dwię Rady Dzielnicowe. — Zagadnienia oświatowe i socjalne przedmiotem obrad ojców miasta

Od chwili powołania b. prezydenta miasta, Eugeniusza Stawińskiego na stanowisko ministra Lekkiego Przemysłu — a upłynęły już od tego czasu dwa miesiące — Łódź nie posiada prezydenta. Funkcje jego pełni w zastępstwie — wiceprezydent, mgr. Sobol. Wkrótce jednak sytuacja ta ulegnie zmianie, bowiem, jak nas informują, na najbliższym plenarnym posiedzeniu

Miejskiej Rady Narodowej, na porządku obrad znajdzie się m. in. sprawa wyboru nowego prezydenta m. Łodzi.

Posiedzenie plenum MRN odbędzie się za pięć dni, a mianowicie w nadchodzącą sobotę, dnia 16 lipca. Do tego czasu kandydatura przyszłego prezydenta miasta została nie definitywnie ustalona przez partie polityczne i kluby radnych.

Nie ulega wątpliwości, że osoba kandydata na odpowiedzialny urząd prezydenta Łodzi musi być związana z naszym miastem i jego robotniczą ludnością. Rozumie ją to doskonale czynnik, które wysuną odpowiednią kandydaturę na najbliższym posiedzeniu MRN. Przyszłym prezydentem Łodzi będzie człowiek, którego mas robotnicze darzyć będą pełnym zaufaniem, w przeświadczeniu, że poprowadzi on gospodarkę samorządu łódzkiego po myśli interesów szerokich rzesz pracujących stolicy polskiego przemysłu i drugiego po Warszawie miasta w Polsce.

Gród nasz odegrał w budownictwie Polski Ludowej godną jego rewolucyjnych tradycji rolę. Przede wszystkim trzeba będzie myśleć o tym, aby kontynuować nadal rozpoczęte wysiłki w kierunku poprawy warunków życia setek tysięcy pracujących i pomyślniej przyszłości Polski.

Do najważniejszych swych zadań samorząd łódzki pod kierunkiem nowego gospodarza będzie musiał zaliczyć budownictwo mieszkaniowe, akcję remontów mieszkań robotniczych, usuwanie zaniedbań komunalnych, rozbudowę instytucji socjalnych, kulturalnych, zdrowotnych itp.

Są ku temu obecnie odpowiednie możliwości, gdyż niedawno uzyskaliśmy na te cele od rządu poważną pomoc finansową w postaci dodatkowych, nadzwyczajnych dotacji, przekraczających 1 miliard zł. Ambicją klasy robotniczej Łodzi jest, aby fundusze te zostały zużyte w terminie, zgodnie ze swym przeznaczeniem. Trzeba będzie, za pośrednictwem czynników obywatelskich, przez pomocnicze organy samorządowe, jakimi są DRN-y, stale kontrolować planowe wykonanie zamierzeń, szczególnie w dziedzinie remontów, oraz czuwać nad jakością remontów i inwestycji. Jeszcze przed Świętem PKWN, ludność miasta i komitety domowe, pomogą władzom w wykonaniu wielu inwestycji, tak, że część ich będzie mogła być oddana do użytku na długo przed zaplanowanymi terminami.

Równocześnie z wyborem nowego prezydenta m. Łodzi, w sobotę MRN powoła do życia dalsze dwie Rady Dzielnicowe, a mianowicie 64-osobową DRN Łódź-Północ i 56-osobową DRN Łódź-Południe. Dzielnicowa Rada dla śródmieścia zbiera się, jak wiadomo, po raz pierwszy w dniu dzisiejszym.

Na sobotnim zebraniu Miejskiej Rady Narodowej ojcowie miasta poświęcą wiele uwagi zagadnieniom oświatowym naszego miasta w związku z przygotowywanym sprawozdaniem z akcji „Tygodnia oświaty, książki i prasy”. Przypuszczalnie należy, że ta nader doniosła sprawa, od której zależy poziom kulturalny ludności, znajdzie w czasie debaty szerokie oświetlenie.

Rada przyjmie też formalną uchwałę w sprawie przekazania Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi pogotowia miejskiego oraz zatwierdzi utworzenie 15 punktów opieki nad matką i dzieckiem robotniczym. (cis)

Bez rejestracji, w każdym sklepie

można nabywać mięso

Nowy system sprzedaży wyklucza nadużycia i zapewnia pierwszeństwo pracującym

Z dniem jutrzejszym zaczyna obowiązywać w Łodzi nowy system sprzedaży mięsa i wędlin. Wprowadzona zostaje kontrola, której celem jest wykluczenie wszelkich nadużyć i zagwarantowanie pierwszeństwa w nabywaniu mięsa ludności pracującej, nie mającej czasu na wystawę nie przed sklepami. Kontrola ta ma szczególne znaczenie właśnie obecnie, kiedy rozpoczynają się żniwa i podaż mięsa może się w związku z tym zmniejszyć.

Każdy człowiek pracy będzie mógł w dowolnej porze dnia i w dowolnym sklepie spółdzielczym, czy prywatnym odbierać mięso od środy do soboty na następujące odcinki bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych.

Na bony tłuszczowe — kat. PR-S (samotni) odc. 5 — 0,25 kg mięsa, odc. 6 — 0,25 kg mięsa, odc. 15 — 0,30 kg wędlin. Kat. PR-R (obciążeni rodzina) odc. 4 — 0,50 kg mięsa, odc. 7 — 0,50 kg mięsa, odc.

14 — 0,40 kg wędlin. W tych samych ilościach i na te same odcinki wydawane będzie mięso i wędliny posiadaczom kuponów kontrolnych.

Nie posiadający bonów tłuszczowych ani kuponów kontrolnych mogą również zaopatrzyć się w mięso w nadchodzący piątek po 0,50 kg mięsa i 0,30 kg wędlin na osobę w następujących sklepach spółdzielczych:

Leszczowa 2, Pabianicka 6 i 59, Rudzka 59, Rzgowska 33a i 147, Napiórkowskiego 38, Przędzalniana 91, Armii Czerwonej 13 i 54, Księży Młyn 14, Marsz. Stalina 62, Kilińskiego 143, Narutowicza 19 i 75, Nowotki 61, Pograniczna 51, Pl. Kościelny 6, W. Polskiego 40, Piwna 49, Limanowskiego 86 i 121, Zgierska 183, 11-go Listopada 10 i 72, Śródmiejska 68, Gdańska 72, Kątna 54, Felszyńskiego 14, Zawiszy 26, Abramowskiego 19, Sienkiewicza 111, Bandurskiego 19, Al. 1 Maja 40, Żeromskiego 39. (s)

Co będzie z „Tabarinem“? — Najlepiej otworzyć stołówkę!

Czytelnicy interesują się poruszoną przez nas sprawą

W związku z naszą notatką o lokalu „Tabarin”, który od szeregu miesięcy stoi bezużyteczny — otrzymaliśmy interesujący list. Czytelnik nasz, ob. Zygmunt Makowski z ul. Węgłowej 7-9 pisze w tej sprawie co następuje:

„Nie zgodzę się z tym, że lokal ten nie nadaje się na stołówkę o charakterze masowym ze względu na brak światła dziennego. Otóż z tym światłem nie jest tak źle, ponieważ z frontu lokalu są dwa wielkie okna wystawowe. Należałoby więc jedynie zredukować nieco hal, względnie połączyć go ze salą. Zresztą światło elektryczne nie odbiera apetytu, czego dowodem, że stołówka PSS przy ul. Zachodniej świetnie prosperuje, chociaż ma oświetlenie żarówkowe.

Co się tyczy kuchni znajdującej się w piwnicy — i to nie jest powodem istotnym, ponieważ ciesząca się największym powodzeniem Gospoda Ludowa również

ma kuchnię w piwnicy. A zresztą kuchnię w „Tabarinie” można przenieść do obszernego pomieszczenia równoległe położonego z salą „Tabarinu”, gdzie obecnie znajduje się sala bilardowa i gdzie hazard kwitnie w najlepsze.

Stołówka masowa w tej dzielnicy miałaby niewątpliwie rację bytu, a to ze względu na pobliskie sąsiedztwo sądów, Uniwersytetu, szeregu fabryk, remizy tramwajowej oraz głównej siedziby Zw. Zawodowych. Uważam przede, że nie należy zbyt pochopnie rezygnować z projektu urządzenia w tym miejscu popularnej jadalni.

Uwagi naszego czytelnika polecamy PSS i PDT. Po dokładniejszym przeanalizowaniu „za” i „przeciw” może rzeczywistość okazać się, że „Tabarin” da się przemienić w stołówkę, która codziennie nakarmi po każdą ilość ludzi pracy! (ks)

Azja budzi się!...



Na wieść o karawanie, którą prowadzili dwaj dozorczy Hoggenisa zebrała się starszyzna partyzantów. Krzycki zaproponował, aby nie atakować karawany, gdyż są to prawdopodobnie ludzie, których Holender weźmie ze sobą na wyprawę po skarb. Należy ich więc raczej śledzić, a później, kiedy dotrą do grobowca, zobaczymy...



Ruszono w ślad za karawaną, która posuwała się bardzo powoli. Wreszcie przybyli do skraju zniszczonej przez wroga wioski i tu zaszyli wśród drzew zatrzymali się na noc.



Maona wyruszył na zwiady, lecz, gdy nie wrócił po godzinie, Krzycki postanowił go poszukać. Szedł kilka minut i nagle w pobliżu rozległ się tętent kopyt, trzask łamanych gałęzi i za chwilę długi, przejmujący krzyk kobiecy...

Kolarze Ogniwa zbierają się jutro

Zarząd ZKS Ogniwo podaje do wiadomości, że w środę dnia 13-go lipca br. o godz. 18-iej w lokalu Klubu przy ul. Skarbowej 28, odbędzie się zebranie członków Sekcji Kolarzkiej.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.



131)

— Nie uratuje mnie żr żaden cud, jednakże los, odbierając mi wszystko, okazał się i tak dla mnie łaskawy, bo przynajmniej zostawił mi Felicję!

Z fabryki wyszedł później niż zazwyczaj.

Stojąc już w drzwiach raz jeszcze obejrzał się.

— Już niedługo będę się musiał z wa mi rozstać — spojrzał w głąb wielkiej hali. A pasy transmisyjne szumiały dalej obojętnie, nitki zaś niedopiętych przeplwały przez selfaktory.

Kiedy wrócił do domu przedziwnie puste wydało mu się wielkie, wypełnione meblami i wyścielone grubymi dywanami mieszkanie.

— Niewiadomo dlaczego uczułem niepokój.

— Czy pani jest w domu? — zapytał

Tylko P.Z.P.N. ponosi winę

za dotkliwe niepowodzenia naszych piłkarzy. — Najwyższy czas sprowadzić zagranicznego trenera

Piłkarstwo polskie doznało znów w ubiegłą niedzielę dotkliwych niepowodzeń. Graliśmy z Węgrami na trzech frontach i wszystkie mecze przyniosły nam takie porażki, że nawet najzgorzalsi optymiści nie będą mogli nazwać ich „zaszczytnymi“, co jest ich ulubioną metodą. Węgierskie pigułki są zbyt nasyczone papryką, a żeby gorczyć ich można było osłodzić zdawkowym frazesem. W Debreczynie nasza reprezentacja państwa przegrała w stosunku 2:8 (wynik w pobliżu „rekordu“ z Kopenhagi), juniorom powiodło się tam nie wiele lepiej, bo odprawiono ich z pokaznym bagażem aż 6-ciu bramek przy utracie dwóch zaledwie, wreszcie i w Gdańsku drużyna B też przegrała 0:3.

Właściwie nikt nie oczekiwał sukcesów — wszyscy byliśmy nastawieni pesymi-

stycznie, bo przecież poziom naszego piłkarstwa w porównaniu z zagranicą (Czechosłowacja, Węgry, ZSRR, Szwecja) jest wciąż oplakanie niski. Może się zdarzyć, że w jakimś meczu drużyna zagra lepiej i zdoła uzyskać lepszy wynik, ale będzie to szczęście przysłowiowej kurwy, która zna laźla ziarno. Przykra niespodzianką można nazwać jedynie wynik juniorów, bo w tym wypadku mieliśmy podstawy oczekiwać czegoś więcej; do tego upoważniało przede wszystkim uzyskane przez nich w ub. roku zwycięstwo nad tymiż Węgrami i prowadzona konsekwentnie akcja szkoleniowa, na którą kładziono duży nacisk.

Więc jakie są przyczyny naszych niepowodzeń i to nie tylko z Węgrami?

Na pewno większość powie, że drużyny były niewłaściwie zestawione, że na jed-

nej, drugiej pozycji dałoby się wystawić tego, lub innego gracza, że Kapitanat Sportowy PZPN nie należałoby wywiązać się ze swego zadania itd. itd. Nie przeczymy, jest w tym trochę racji, gdyż przy nieco większej rozprawie można było zmontować silniejsze zespoły. Ale to są półśrodki, które nie rozwiążą zagadnienia naszych niepowodzeń. Te trzy mecze raz jeszcze dowiodły, że swymi umiejętnościami technicznymi i wiadomościami taktycznymi sztuki piłkarskiej nie możemy się równać z poziomem Węgrów i innych krajów z którymi mamy kontakty, co więcej, stały się jeszcze jednym jakże przekonującym argumentem, że stosując dotychczasowe metody szkolenia w oparciu tylko o rodzimych trenerów, przepaści tej nigdy nie zwelujemy.

Jeśli nasza piłka nożna chce wreszcie wyjść z tego przykrego impasu, musi bezwzględnie zdobyć się na sprowadzenie trenera zagranicznego, bo bez tej pomocy nie ruszy krokiem naprzód. Na ten cel trzeba koniecznie przeznaczyć odpowiednie fundusze, tym bardziej, że wydatek ten zwróci się wielokrotnie, a na brak pieniędzy PZPN nie ma powodów do narzekania. Opinia publiczna ma dość tych ustawicznych niepowodzeń, dość nie zszczęzonych nadziei i ciągłego nadstawiania skóry „pod garbunek“, słusznie obciążając nimi rachunek PZPN. Chłopcy nasi wkładają w grę wszystkie posiadane umiejętności, grają tak ambitnie i ofiarnie, że więcej żądać od nich nie można — po prostu nie stać ich na więcej. Nie ma wątpliwości, że zasób ich umiejętności jest zbyt skromny, by mogli dotrymać pola przeciwnikom, tak jak zbyt skromna jest wiedza naszych trenerów, bo i ich wiadomości są wyczerpane. My nazywamy ich trenerami, lecz na dobry ład są oni właściwie dopiero instruktorami piłkarskimi, którzy muszą się jeszcze wiele uczyć, żeby móc do równać swym zagranicznym kolegom w tym fachu. (Rm)

Nie udał się rewanż
Kolarze francuscy przegrali mecz 21:23

Wczoraj odbyły się na torze w Helenowie wyścigi kolarskie z udziałem zawodników francuskich, którzy koniecznie chcieli zrewanżować się za niepowodzenie, jakiego doznali w niedzielnym wyścigu Warszawa — Łódź. Zawody wzbudziły duże zainteresowanie, około 8 tys. widzów przyglądało się ich przebiegowi.

W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła koalicja łódzko-warszawska w stosunku 23:21. Program zawodów był dość ciekawy, lecz organizacja strony sportowej nieszczytna. W biegach sprinterskich najgroźniejszym przeciwnikiem dla BEKA był nie NANNINI, mistrz Francji, lecz PREVOST, obu ich jednak pokonał BEK, MARCHWIŃSKI przegrał z obu Francuzami.

Bieg drużynowy na 4 tys. mtr. wygrała drużyna polska w składzie: NAPIERAŁA, KAPIAK, WRZESIŃSKI, GABRYCH w czasie 5:31.8. Czas Francuzów o jedną sekundę słabszy.

W biegu na 1000 mtr. z pojedynczego startu, z dwóch startów: BORUCZ — PIETRASZEWSKI M. Wygrał BORUCZ w czasie 2:53.1 sek.

W wyścigu dystansowym na 20 km. z 5-ma finiszami DUTHE (Francja) nadrobił jedno okrążenie i wygrał bieg. GABRYCH, który mu cały czas towarzyszył w tej ucieczce, miał pecha, gdyż w momencie gdy już dochodził do grupy na skutek defektu maszyny musiał wycofać się. Również PREVOST biegu nie ukończył. Pierwszy finisz wygrał KAPIAK przed NANNINI i BEKIEM, drugi finisz — BEK przed BAGUET i MARCHWIŃSKI, trzeci finisz — BEK przed PREVOST i BAGUET, czwarty finisz — KAPIAK przed CHAUVET i BAGUET, piąty finisz — BEK przed BAGUET i NANNINI.

W klasyfikacji ogólnej wyścigu 1) DUTHE (Francja) 5 pkt., jedno okrążenie przewagi, 2) BEK — 18 pkt., 3) BAGUET (Francja) 11 pkt., KAPIAK — 11 pkt., 5) NANNINI — 5 pkt. Czas ogólny biegu 30.45. Ostatecznie mecz przegrali Francuzi 21:23.

Poza tym odbył się bieg na 5 okrążeń toru, z dwóch startów: BORUCZ — PIETRASZEWSKI M. Wygrał BORUCZ w czasie 2:53.1 sek.

Na obozie w Spale

przygotowują się łódzcy juniorzy do meczu z Krakowem

Czwierćfinałowe spotkania piłkarskie o mistrzostwo Polski drużyn juniorów rozegrane zostaną dnia 21 sierpnia, a wzięcie w nich również udział reprezentacja ŁÓDZI, która w eliminacjach pokonała drużynę CZESTOCHOWY. Kalendarzyk rozgrywek przewiduje mecze: ŁÓDŹ — KRAKÓW, POMORZE — POZNAŃ, OPOLE — ŚLĄSK I WARSZAWA — przeciwnik jeszcze nie ustalony.

Juniorzy łódzcy przygotowują się do meczu z KRAKOWEM bardzo starannie. Obecnie na obozie szkoleniowym w SPALE zgrupowana 35 zawodników, którzy pod kierunkiem trenera mgr. Radwańskiego pracują nad podniesieniem swej klasy gry, rozgrywając od czasu do czasu mecze sparingowe. Ostatnio juniorzy łódzcy zmierzali się z tomaszowskim WŁOKNIARZEM, drużyną klasy B i pokonali ją w stosunku 7:2. Jakkolwiek w meczach tego rodzaju nie o wynik chodzi, jednak zwycięstwo to ma swoją wymowę. Chłopcy są pilni, zdyscyplinowani, chętnie

przyjmują rady i wskazówki, wiedząc, że z KRAKOWEM przeprawa nie będzie zbyt łatwa. A przegrana oznacza przecież wyeliminowanie z dalszych rozgrywek, bowiem mistrzostwa juniorów rozgrywa się systemem pucharowym. Mecz KRAKÓW — ŁÓDŹ odbędzie się w ŁÓDZI.

Oboz szkoleniowy juniorów spotyka się na każdym kroku z wielkim poparciem ze strony kierownika FWP Osrodek w Spale ob. Miłkowskiego, który dał się poznać jako prawdziwy przyjaciel sportu i który w każdym wypadku idzie kierownictwu i młodym piłkarzom na rękę.

Półfinały mistrzostw POLSKI juniorów wyznaczono na 11 września. Droga losowania ustalono iż gracie będą: zwycięzca meczu ŁÓDŹ — KRAKÓW, ze zwycięzcą spotkania WARSZAWA — ? i zwycięzca pary OPOLE — ŚLĄSK ze zwycięzcą zawodów POMORZE — POZNAŃ. Finał rozegrany będzie 2 października.

Związkowiec-Zryw kandydatem do klasy A

W finałowych rozgrywkach piłkarskich o wejście do klasy A okręgu łódzkiego, odbytych w ub. niedzielę Związkowiec (Zryw — Łódź) przegrał z Związkowcem (Piotrków) 1:1, a Ogniwo (Łódź) pokonało Zychlin w stosunku 2:0. Obecnie w grupie tej na czele tabeli kroczy Związkowiec Zryw, mając przewagę jednego punktu nad Zychlinem. Trzecim jest Związkowiec (Piotrków), a czwartym Ogniwo.

Piłkarze ligowi będą grali 22 lipca

Zarząd PZPN uchylił zakaz gry dla piłkarzy I-szej i II-giej ligi na dzień 22 lipca rb. W dniu tym wszyscy zawodnicy przetrzeni w PZPN obowiązani są do wzięcia udziału w imprezach sportowych, organizowanych ku czci Święta Odrodzenia Polski.

Mój drogi!

Nie myślisz chyba na serio, że mogłabym rzeczywiście brnąć dalej przez życie ze zniechęconym bankrutem, który nie tylko, że nie będzie mi mógł zapewnić komfortu, ale nie da mi nawet minimum egzystencji!

Nie dziwię się więc, że wyjeżdżam! A żeby osłodzić ci nasze rozstanie, powiem ci szczerze, że nigdy cię nie kochałam i oddawna już nosiłam się z zamiarem, ażeby rozstać się z tobą!

Twoje bankructwo nie jest wyłącznie tylko przyczyną mojego kroku, ale raczej przyspieszyło go tylko.

Wyjeżdżając zabieram ze sobą to wszystko, co było bezspornie moją własnością, więc biżuterię i garderobę.

Nie staraj się mnie odnaleźć, bo i tak ci się to nie uda.

W odpowiednim momencie, kiedy rozpocznę proces rozwodowy, zwrócisz się do ciebie mój adwokat.

Zegnam cię i życzę pomyślności Felicja

Józef Tychwicz raz jeszcze spojrzał w stronę pustych szaf i powoli, bardzo powoli wpuścił z ręki list.

— Więc wyjechała... i zostawiła mnie

samego! — z gardła jego wydobył się jakiś niesamowity odgłos.

— Pani odeszła od swojego Mopsika! — powtórzył raz jeszcze i jakaś śrubka zacisnęła się w tym jego precyzyjnym mechanizmie, który całkiem po prostu nazywa się mózgiem...

Kiedy o godzinie ósmej rano weszła służąca do jego pokoju, ażeby powiedzieć, że śniadanie jest gotowe, zdziwiła się, ponieważ zobaczyła, że łóżko jest nieknięte, a pana nie ma w pokoju.

Odnalazła go parę chwil potem w buduarze Felicji.

Stary fabrykant nie poznał służącej.

Powtarzał ciągle: — Pani odeszła od swego Mopsika!...

Od swojego biednego Mopsika!...

Pokojówka z głośnym okrzykiem rzuciła się w tył i pobiegła do kuchni, wołając głośno: — Nasz pan zwanował!

Tychwicz przewieziony został jeszcze tego samego dnia do zakładu dla nerwowo chorych i poddany kuracji.

Jednakże wobec silnie pcosunętej sklerozy mózgu, wiedza medyczna okazała się bezradna i Tychwicz nigdy już więcej nie opuścił murów lecznicy. (D. c. n.)